

Na pamiątkę moją

Co Bóg uczynił, aby objawić się ludziom? Czy może jest coś, co można zobaczyć lub dotknąć, co czyni wiarę chrześcijańską bardziej konkretną i realną? Czy też wiara nasza musi sprowadzić się jedynie do sfery intelektu? Przez wszystkie wieki Bóg dostarczał ludziom pomocy wizualnych, aby zilustrować swoje dzieło zbawienia grzeszników. Od zarania dziejów miało temu służyć składanie ofiar wskazujących na Chrystusa — Baranka Bożego, „który gładzi grzech świata” J 1,29.

STAROTESTAMENTOWA SŁUŻBA CEREMONIALNA

Z chwilą powołania narodu izraelskiego, jako ludu Bożego, Pan przygotował dla nich wiele pomocy wizualnych, które wskazywały na Jezusa — nadzieję grzesznika. Cała starotestamentowa służba ceremonialna miała wskazywać na Mesjasza. Kapłani, a w szczególności najwyższy kapłan, symbolizowali Chrystusa, „który się zjawił jako arcykapłan”, „dla przebłagania (...) za grzechy ludu” Hbr 9,11;2,12.

Nawet wyposażenie świątyni miało swoje określone znaczenie i wskazywało na Jezusa. Złoty świecznik symbolizował Chrystusa — „światłość świata”, a stół z chlebami pokładnymi przedstawiał Go jako „chleb żywota”. Doroczne święta ustanowione przez Boga miały także być pomocami wizualnymi oraz nakreślać etapy zbawczej misji Chrystusa. Jedno z nich, święto Paschy (Wielkanoc), obchodzone na pamiątkę wyprowadzenia Izraela z niewoli egipskiej, wskazywało na ofiarę Chrystusa jako Baranka wielkanocnego, paschalnego (patrz 1Kor 5,7).

Stary Testament, obfitujący w ilustracje, wskazywał na Golgotę, ten centralny punkt historii ludzkości. Ale czy istnieją ilustracje „z drugiej strony” krzyża?

Gdy Chrystus oddał życie na Golgocie, te wszystkie ofiary, praktyki, święta i uroczystości ceremonialne, pokarmy i napoje straciły znaczenie. Były to „tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus”; „niechże was tedy nikt nie sądzi” z tego powodu — napisał apostoł Paweł Kol 2,17.16. Ich miejsce zastąpiły inne, nowotestamentowe praktyki, które mają charakter pamiątkowy, przypominający tylko to, co się już stało.

W przededniu swej śmierci Jezus dał nam trzy pomoce wizualne: wodę, chleb i wino, które wszystkim chrześcijanom czasów nowotestamentowych miały przypominać o Jego zbawczej służbie i ofierze na krzyżu.

UMYWANIE NÓG

Przypomnijmy sobie scenę w wieczerniku. Zebranych tam było dwunastu uczniów

Chrystusa kłócących się o domniemane stanowiska w królestwie Bożym, które, jak sądzili, Jezus miał wkrótce założyć. I oto w tej atmosferze zazdrości i domysłów dotyczących przyszłej władzy Jezus wypowiedział dziwną prawdę o sobie, że nie królestwo, lecz krzyż jest Jego celem i przeznaczeniem.

Ten, który zstąpił z niebios, uniżył się tak dalece, jak tylko człowiek może się uniżyć — umrze jako przestępca. Uczniowie muszą zrozumieć, że Jego misją jest zbawienie ludzi, a nie rządzenie światem. Staje się więc ich sługą (patrz J 13 rozdział). Wziąwszy prześcieradło i misę wody, On jako Mistrz zaczyna umywać nogi uczniom. Ci zaś są nie tylko zakłopotani, ale chyba również przerażeni i rozczarowani. Pan, przyszły król Izraela, wykonuje czynności sługi?! Piotr protestuje. Zwraca się do Jezusa:

— Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich!

A Jezus spokojnie mu wyjaśnia:

— Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną.

Piotra ogarnia panika i mówi:

— Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę.

Jezus wyjaśnia więc:

— Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały.

Wróciwszy do stołu tłumaczy swoje postępowanie:

— Czy wiecie, co wam uczyniłem? — pyta, ale nikt nie odpowiada. — Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi.

Aby upewnić się, że rozumieją Jego słowa, nakazuje:

— Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem.

Gani ich jednocześnie za kłótnię o władzę i stanowiska, dodaje bowiem:

— Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy (...) od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie.

Czy ten akt służby Jezusa był aktem jednorazowym, czy też współcześni chrześcijanie powinni go przyjąć i kontynuować? Jezus powiedział, że uczynił to, by dać przykład: „Byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem” J 13,15. Ale jaki sens

może mieć dla chrześcijan wzajemne umywanie nóg? Czego ma nas nauczyć? Uczniowie byli przecież naśladowcami Jezusa. Zostali ochrzczeni przez zanurzenie na znak oczyszczenia z grzechów. A jednak sami złapali się na tym, że są zazdrośni, pełni pychy i próżności. Czy współcześni chrześcijanie są od tych wad wolni?

Jak nikt nie może żyć bez wody, tak nikt nie jest w stanie żyć wiecznie bez Chrystusa, tej żywej wody. Umywanie nóg wyraża nie tylko potrzebę oczyszczenia się z grzechu dzięki Chrystusowi, ale także potrzebę oczyszczenia przez wzajemne oczyszczenie się z win, zgodnie z modlitwą Pańską: „Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” Mt 6,12.

Ile stracił świat chrześcijański przez zapomnienie czy też zlekceważenie tego obrzędu zaleconego przez Chrystusa? Mniej byłoby hierarchów żądnych panowania i zaszczytów, a więcej sług na wzór Jezusa. Gdyby tak poróżnieni chrześcijanie, mający trudności z przebaczeniem, zechcieli skorzystać z tego obrzędu pokory, podać sobie ręce na znak braterstwa, jakże inaczej wyglądałoby praktyczne chrześcijaństwo.

Gdy Jezus przez swój akt pokory obmył uczniów z pychy i zazdrości, mogli otrzymać dwie następne pomoce wizualne — chleb i wino.

WIECZERZA PAŃSKA

Usiadłszy przy stole wziął bochenek niekwaszonego chleba, pobłogosławił go, złamał i zaczął rozdawać uczniom, mówiąc: „To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją” Łk 22,19. Następnie podniósł kielich soku z winogron i podziękował, a potem również podał go uczniom, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja (...), która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” Mt 26,27-28. Przy innej okazji Jezus powiedział: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił (...); a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” J 6,51. Ciało Chrystusa przybite do krzyża stało się podstawą życia wiecznego dla wszystkich narodów ziemi. Życie Jezusa zostało złożone na „stole” świata, aby zaspokoić głód duszy każdego człowieka. A jednak mimo możliwości otrzymania tego chleba, wielu ludzi nadal duchowo głoduje. Nie wystarczy spojrzeć na Jezusa, ani coś o Nim wiedzieć. Trzeba Go przyjąć do serca i uczynić podstawą codziennego życia.

Jezus wykorzystał jeszcze jedną, pamiątkową pomoc wizualną, gdy sok z winogron uczynił symbolem swojej krwi. Dlaczego krew Jezusa była tak potrzebna? Dlatego, że „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia” grzechów Hbr 9,22. Sprawiedliwość wymaga ukarania przestępców prawa. „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć” Rz 6,23. Jako ludzie zasłużyliśmy na wyrok śmierci i otrzymaliśmy go, ale Chrystus poniósł za nas karę. „On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. (...) zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni” Iz 53,4-5. Chrystus przelał swoją krew

w miejsce naszej. Dzięki temu może nam przebaczyć grzechy. Oto dlaczego kielich soku winogronowego, przedstawiający krew Chrystusa, jest dla chrześcijan takim pięknym symbolem.

Woda, chleb i sok z winogron — to trzy pomoce wizualne mające ilustrować Boże dzieło zbawienia. Współczesny Kościół również potrzebuje tych trzech lekcji poglądowych, łącznie z obrzędem umywania nóg, jeśli w pełni chce zrozumieć poselstwo ewangelii. Kiedy Jezus ustanowił Wieczerzę Pańską, rzekł: To czyńcie na pamiątkę Moją. Innymi słowy, to tak jakby Bóg-Człowiek powiedział: „Nie zapomnijcie Mnie. Pamiętajcie o Mnie, pamiętajcie o Mojej ofierze złożonej na krzyżu Golgoty”.

Ludzie, aby o nich nie zapomniano, piszą wyszukane epitafia, stawiają pomniki i wznoszą budowle. Czynią to na pamiątkę tych, którzy odeszli. Chrystus nie w taki sposób chciał się upamiętnić. Nie musiał też pisać żadnego epitafium, gdyż zmartwychwstał! Pomnikiem ku Jego chwale jest życie i służba ludzi żyjących w sposób prawy i szlachetny aż do końca. Aż do czasu, kiedy przyjdzie powtórnie. Przecież powiedział: „Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego” Mt 26,29.

Każdy naród ma swoje hasła i wznosi okrzyki, które albo zagrzewają do czegoś, albo przed czymś ostrzegają. Polacy wołają i wiedzą, dlaczego to czynią:

— Nigdy więcej wojny! Pamiętaj o Oświęcimiu! Pamiętaj o Westerplatte!

Amerykanie wznoszą okrzyk:

— Pamiętaj o Pearl Harbor!

A Japończycy:

— Pamiętaj o Hiroszimie i Nagasaki!

A chrześcijanie? Czyż nie powinni powstać na okrzyk: „Pamiętajcie o Chrystusie”. A możemy to uczynić za każdym razem, kiedy umywamy sobie nogi, dając wyraz swej pokory i uniżoności wobec Chrystusa i bliźnich, a także gdy uczestniczymy w Wieczerzy Pańskiej: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” 1Kor 11,26.